

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPOŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPINSKI

W całym kraju koszt. rocznie **5 złotych**
półrocznie **2 zł. 50 gr.**, kwartalnie
1 zł. 25 gr., Nr. pojed. **12 groszy**.
W Ameryce rocznie **2 Dol.** Pojedynczy numer **3 ct.**
W Brazylii **20 mil.**
We Francji **40** rocznie fr., — półrocznie **20 fr.**

Biurow Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformacka 7. Tel. 2014.
KONTO P. K. O. Nr. 140.620.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — **Kraków.**

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każ-
dego czasu. Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonse cała strona **80 złotych**.
Wiersz milimetr. **16 groszy**.

Nr. 23.

Niedziela, dnia 1 czerwca 1924.

Rok XXXVI.

Wysoki Sejmie! Prześwietny Rządzie!

Wiadomo, że w Stanach Zjednoczonych Ame-
ryki Północnej czyli krótko mówiąc, w Ameryce,
przebywa około cztery miliony Polaków, to jest
piąta część narodu polskiego. Na pięciu Po-
laków żyjących tu w Polsce, przypada jeden
Polak w Ameryce. Prawie każda rodzina w Polsce
ma jednego a często kilku swoich krewnych
w Ameryce.

Jest to dla Polski traf bardzo szczęśliwy, skarb
najcenniejszy. Europa cała, a z Europą i nasza
Polska przez straszną wojnę zeszła na dziady,
a natomiast Ameryka przez dostawy wojenne
wzbogaciła się nadzwyczajnie i dolar amerykański
jako najlepszy pieniądz zapanował nad całym
światem. Cztery miliony Polaków w Ameryce,
czyli piąta część narodu polskiego uczestniczy
w tem zwyczajnie Ameryki nad Europą, bo-
gactwo Ameryki staje się i ich udziałem. Majątek
czterech milionów Polaków w Ameryce w dola-
rach jest silniejszy i żywoniejszy, niż majątek
dwudziestu milionów Polaków w Polsce. To zna-
czy, że gdyby rząd polski należycie i mądrze
był zrozumiał i pokierował sprawą, to za po-
mocą czterech milionów Polaków w Ameryce
mógłby nasze Państwo odbudować i urządzić
zupełnie bez pożyczek francuskich, włoskich, an-
gielskich, holenderskich czy innych.

Niestety, od samego początku wskrzeszenia
Polski i aż dotychczas dzieje się wszystko wręcz
przeciwnie niż się dzieć powinno. Nie było i nie-
ma zrozumienia w naszym rządzie dla nad-
zwyczajnego znaczenia liczby i potęgi Pola-
ków w Ameryce. Przeciwnie nawet, wszystko
się tak robiło i robi, aby Polaków amerykańskich
odstręczyć i raz na zawsze zniechęcić do Polski.
W tej właśnie sprawie przekłeta szlachetczyzna
nasza i jezuityzm klerykalny występują na
jaw w całej niszczycielskiej groźbie. Polacy
w Ameryce, to prawie sami wygnani nędzy
chłopskiej i robotniczej, tudzież ofiary przesłado-

wań zaborców, głównie pruskich. Z innych klas
pojechało do Ameryki tylko paru bankrutów szla-
chetckich, defraudantów urzędniczych i tym po-
dobnych uciekinierów. Arcybiskupi i biskupi
rzymscy w Ameryce, sami tylko Irlandczycy
i Niemcy, dobrali sobie na pasterzy owieczek pol-
skich ludzi, którzy dawali im zupełną gwarancję,
że będą skrzętnie strzydzić i oddawać wełnę do
ich skarbcza.

To też ani szlachetczyzna, ani klerykalizm, ani
biurokracyzm polski nie ma odczucia ani zro-
zumienia znaczenia narodowego i państwo-
wego Polonii amerykańskiej. A te klasy steru-
ją naszą łodzią państwową tak fatalnie, że piąta
część narodu polskiego, przebywająca w Ameryce,
ten największy skarb narodowy, został zmarno-
wany, w wielkiej części już nawet stracony dla
państwowości polskiej.

Powody: 1) Pierwszym ambasadorem Polski
w Ameryce został książę Kazimierz Lubomirski,
magnat-geszefciarz. On miał zagrzewać serca chło-
pów i robotników polskich w Ameryce dla Ma-
cierzy! Wyzywająca ironja. 2) Polacy amerykańscy
zostali potraktowani w Polsce jako cudzoziemcy
i na równi z Niemcami, Francuzami, Włochami,
musieli się starać o pozwolenie na kupno jakiegś
nieruchomości w Polsce. 3) Konsulowie polscy
w Ameryce, dobrani oczywiście z pośród szla-
chetczyzny, a więc nie mający serca dla spraw
chłopskich, tak pokierowali przesyłką ciężko za-
pracowanych oszczędności chłopskich do Polski,
że za dwa tysiące dolarów oddanych w Konsu-
lacie polskim w Ameryce, skoro chłop przybył
do kraju, nie mógł już ani jednej krowy kupić,
bo dolary zamienione z urzędu na marki, stop-
niały w nicość. Zrujnowany w taki sposób oby-
watel, nie mogąc znaleźć sposobu do życia, za
resztę dolarów, którą przywiózł z sobą, uciekał
czempredziej z powrotem do Ameryki, aby tam

rozmyślać i innym opowiadać jak go rząd polski wystrychnął.

Takich przyczyn zmarnowania skarbu Polonji amerykańskiej dla Polski jest mnóstwo, między innymi jest np. nadużycie ołiarności chłopów i robotników na fundusze agitacyjne chjeny.

—o—

Teraz właśnie rozgrywa się jeden z wielkich, strasznych aktów tej tragedji: **waloryzacja resztek oszczędności chłopów z Ameryki**, pozostających jeszcze w P. K. O. i w innych kasach i bankach. Świeżo wydany dekret rządowy, który pretensje bankowe i inne normuje na 15 do 50 procent wartości złota, a prywatne wierzytelności także na 10 procent, postanawia, że oszczędności złożone w P. K. O. mają być skwitowane wypłatą 5 procent, albo jeszcze niżej, bo przez proste przerachowanie 1 złoty za 1.800.000 mp. Polak z Ameryki, który złożył w Konsulacie polskim w sierpniu 1919 roku dwa tysiące dolarów, a konsul przesłał to do P. K. O., gdzie zapisano owe 2 tysiące dolarów np. jako 60 tysięcy marek, **ma otrzymać teraz — paret złotych.**

Na Boga, czy rząd nie zdaje sobie sprawy z tego, że jest to cios, który odetnie do reszty już i tak bardzo nadwerężoną spójnię z Polakami w Ameryce? Prawda, chodzi w tym wypadku prawie wyłącznie o oszczędności chłopskie, bo inni byli przeczniejsi i w P. K. O. nie lokowali; ale czy zdaje sobie rząd p. Grabskiego sprawę z tego, że ta straszna krzywda (którą bym tu nazwał po imieniu inaczej, gdyby nie wzgląd na konfiskatę), że ta krzywda uderza we wszystkie rodziny chłopskie w całej Polsce i we wszystkich Polaków w Ameryce?

Czy mniema p. Grabski, że ciemnota chłopska jest jeszcze tak wielka, iż tego nie pojmie, dlaczego bankom mają dłużnicy pla-

cić do 50 procent i pięcioletnie procenty, aby banki nasyciły posiadaczy listów zastawnych albo akcji, to znaczy kapitalistów, a dlaczego P. K. O. ma wypłacić tylko 5 procent albo jeszcze mniej i to bez procentu. Dlatego, że tu chodzi głównie o chłopów?

Naturalnie, że wszystkim wrogom chłopów jest ta konfiskata majątków chłopskich na rękę. Chłopi zrujnowani na dziadów będą pokornie służyć panom i jako gołę owieczki łatwo się zmieszczą do ciasnych drzwi niebieskich czyli do grobu. **Zniszczenie chłopów leży w interesie wszystkich chjenistów.** Pojmuję, że i posłowie socjalistyczni mogą spokojnie obserwować to proletaryzowanie chłopów. **Ale gdzie są obrońcy interesów chłopskich? Czy ich już zupełnie niema w sejmie? A może sądzą, że i w tym strasznym wypadku rzesza chłopska zadowoli się zwaleniem winy na p. Grabskiego czy na kogoś innego, albo, że przyjmie słowa ubolewania i współczucia za dobrą monetę?**

Nie, panowie posłowie, tak się nie stanie, to wam się nie uda. Chłopi wiedzą, że i 15 posłów jest w stanie zatamować obrady i egzystencję całego sejmu oraz skłonić rząd albo do naprawy strasznej krzywdy, albo do ustąpienia. Ta przyczyna do bezwzględного sprzeciwu posłów w tym wypadku zachodzi. Ten dekret rządowy godzi niszczaco w całą Polonję amerykańską i w całą rzeszę chłopską, więc **powinien bezwarunkowo uleść zmianie.** Obowiązkiem i rzeczą posłów jest to spowodować.

Takimi konfiskatami krwawizny biedoty chłopskiej wzbogacać ani nawet ratować skarbu państwowego nie wolno.

Jan Stapiński.

Przerachowanie wszelkich należytości majątkowych

Uważam za konieczne uzupełnić podane już przez „Przyjaciela” streszczenie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 maja 1924 r. Dz. U. Nr 42. — Bo jestto rozporządzenie sięgające bardzo głęboko w całe życie gospodarcze. Przedstawię tylko istotną treść paragrafów.

W przerachowaniach uwzględniam tylko ko-

ronę austriacką, aby nie gmatwać. Przeliczyć to na ruble może każdy łatwo.

PRZERACHOWANIE KORONY NA ZŁOTY

(§ 2) Korona austr. **aż do dnia 1 sierpnia 1914 tj. do dnia wybuchu wojny światowej** znaczy tyle co 1 złoty i 5 groszy. W drugim półroczu 1914 korona już równa się złotemu. — W I-szem

półr. 1915 złoty równy koronie 15 halerzy. W II. półr. 1915 złoty równy 1 kor. 25 hal. — W I. 1916 złoty równy 1 kor. 40 hal., W II. półroczu 1916 złoty równy 1 kor. 60 hal. — W I. półr. 1917 złoty równy 1 kor. 90 hal. W II półroczu 1917 złoty równy 2 kor. — W r. 1918 w I szem półroczu złoty równa się 2 kor., w III. kwartale 2 kor. 30 h., w IV kwart. 2 kor. 60 halerzy. — W r. 1919 złoty liczy się według miesięcy: styczeń 2-90 kor., luty 3-20, marzec 4-00, kwiecień 4-75, maj 5-50, czerwiec 5-75, lipiec 6-20, sierp. 8-00, wrzesień 11-00, październik 14-00, listopad 17-00, grudzień 22-00. — Styczeń 1920 r. złoty równa się 28 kor., luty, marzec i kwiecień 35 kor. i na tem się kończy żywot korony zastąpionej wówczas przez markę.

Przerachowanie marki polskiej na złote wyznacza rozporządzenie od II. kwartału 1916 (czasy regencyjne). Ówczesna marka liczy się za 93 gr. W r. 1917 liczy się złoty na marki według kwartałów 1-15, 1-15, 1-20, 1-20. — W r. 1918 kwartałami 1-20, 1-20, 1-30, 1-50. — W roku 1919 miesiącami: 1-50, 1-75, 2-00, 2-25, 2-50, 2-75, 3-25, 4-25, 6-00, 7-50, 10-00, 14-00. — W roku 1920 19, 23, 25, 30, 31, 34, 40, 45, 60, 80, 100. — W r. 1921: 120, 130, 145, 140, 150, 200, 300, 400, 425, 450, 450, 450. — W r. 1922: 450, 500, 550, 600, 650, 750, 850, 1000, 1200, 1400, 1800, 2-500. — W r. 1923: 4000, 6800, 8200 8600, 9400, 12000, 20000, 35000, 50000, 125000, 300000, 800000. — W r. 1924: styczeń 1.600000 — luty 1.800000 — marzec 1.800 tys. — kwiecień 1.800 tysięcy.

Wyżej liczyć, niż w tej skali nie wolno, natomiast sądy mogą orzec niższą walorację.

KTÓRA DATA OBOWIĄDUJE.

Liczy się pretensje według wartości w dniu powstania zobowiązania, a przy pożyczkach długoterminowych obowiązuje data wpłacenia ostatniej raty.

HIPOTEKI REALNOŚCI PODPADAJĄCYCH POD OCHRONĘ LOKATORÓW (miejskie)

Najwyższa stopa spłaty 25%, średnia 20% i najniższa 15%. Sądy mają moc przysadzania wyjątków. Odsetki za 5 lat. Dłużnik ma prawo zwłoki z zapłatą do 1 stycznia 1928 r.

DŁUGI NA HIPOTEKACH WIEJSKICH.

50% mają zapłacić: Wojew. łódzkie, powiaty: gostyński, kutnowski, lipnowski, łowicki, nieśzwski, rypiński i włocławski (woj. warszawskiego), oraz powiaty: będziński, częstochowski, miechowski i olkuski (wojew. kieleckiego).

Przykład: Jan Wrona z Jangrota pow. Olkusz miał pożyczkę hipoteczną z r. 1912 — 500 rubli, to się równa 1333 złotych i 33 grosze, do tego 5% za pięć lat czyli 333 zł. 35 gr. Zatem Wrona zapłaci połowę tej sumy (50%) czyli 833 zł. 34 gr.

II. 42% zapłacą wreszcie z powiatów wojew. kieleckiego i warszawskiego (z wyłączeniem ciechanowskiego, mławskiego i przasnyskiego), w powiatostrowskim i wysokomazowieckim (woj. białostockiego), oraz na obszarze wojew. lubelskiego z wyłączeniem pow. biłgorajskiego, biał-

skiego, chełmskiego, hrubieszowskiego, Konstantynowskiego, radzyńskiego, węgrowskiego i włodawskiego.

III. 33% zapłacą dłużnicy hipoteczni z powiatów ciechanowskiego, mławskiego i przasnyskiego, reszta powiatów w woj. białostockim, pod II. wyjęte powiaty woj. lubelskiego, cieszyńska część wojew. śląskiego, w całym woj. krakowskim i w powiatach Brzozów, Kolbuszowa, Krosno, Lisko, Łańcut, Przeworsk, Rzeszów, Sanok, Strzyżów woj. lwowskiego.

IV. 24% zapłacą dłużnicy hipot. w powiatach: trockim, wileńskim i wilejskim, lidzkim, nowogrodzkim, słonimskim, w całym wojew. poleskim z wyjątkiem pow. łunickiego i sarnieńskiego, w całym woj. wołyńskim i reszta woj. lwowskiego, a z wojew. stanisławowskiego powiaty: Dolina, Kałusz, Skole, Stryj, Turka.

V. 15% zapłacą zadłużeni chłopci w reszcie powyżej nie wymienionych powiatów.

Odsetki przy wiejskich długach hipotecznych liczy się do 30 czerwca 1924. Prawo zwłoki z zapłatą do 1 stycznia 1927.

DŁUGI NIE WPISANE DO HIPOTEKI

zaciągnięte przed 1 stycznia 1922, spłaci się 10% pożyczonej sumy zwaloryzowanej według kursu w dniu zaciągnięcia pożyczki.

Przykład: Piotr Zimny pożyczył u Pawła Twardego w r. 1914 w sierpniu, tysiąc koron, to się równa tysiąc złotych, z 6 procentami za 5 lat czyli 300 złotych, razem 1300 złotych, więc Zimny ma zapłacić teraz Twardemu 130 złotych w terminie do 1 stycznia 1927.

Rozporządzenie dopuszcza co do tych długów wyjątki w drodze sądowej.

Długi po 1 stycznia 1922 spłaca się wedle tej samej skali, ale też są liczne wyjątki.

CO OTRZYMAJĄ WŁAŚCICIELE WKŁADEK W KASACH OSZCZĘDNOŚCI.

Właściciele wkładek z przed 31 grudnia 1922 w kasach oszczędności — z wyjątkiem P.K.O. — o tyle tylko coś otrzymają, o ile coś jeszcze pozostanie po potrąceniu funduszu emerytalnego, sum wpłaconych po 31 grud. 1912 z dobieciem 40 proc. Majątki prywatne dyrektorów i urzędników Kas oczywiście nie wchodzi w rachubę, chociażby się tych majątków dorobili obracając ludzkiemi wkładkami. Jeżeli coś będzie do wypłaty, to kwotę wyznaczy komisarz rządowy.

WYPŁATY Z KAS SIEROCYCH.

Oznaczyć dla każdej Kasy osobno sąd apelacyjny. Skarb państwowy umywa ręce od tych Kas. Biedne sieroty, może coś dostaną a może figę. Tu tkwi wielka krzywda, która powinna być przez rząd wyrównana.

WKŁADKI W INNYCH BANKACH.

Wkłady złożone w bankach, domach bankowych i P. K. O. przed 31 grudnia 1922, mają być spłacone kwotą 5 proc., o ile suma takiej wkładki do wypłaty nie będzie wyższa od 125 złotych. Co powyżej wypadnie, wypłaci się wedle relacji 1 złoty za 1,800.000 mp. Procenty od wkładek

nie będą wypłacone. Ale i tak obciąża wkładkę ma bank wypłacić dopiero 1 stycznia 1927, z 4 proc. za lata 1925 i 1926.

NALEŻYTOŚCI UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

będą o tyle tylko ubezpieczonym wypłacone, i to po dwóch latach, o ile po różnych szacunkach i manipulacjach rachunkowych przepisanych w rozporządzeniu coś się dla ubezpieczonych znajdzie.

NALEŻNOŚCI WEKSLOWE I CZEKOWE

z zapadłym terminem płatności, muszą być spłacone 10 procentami według relacji jaka była w terminie wyznaczonym do zapłaty weksła względnie czeku.

NALEŻNOŚCI ZA TOWARY, INWENTARZE I USŁUGI

mają być spłacone kwotą 10 proc. tej sumy, jaka wypada z przeliczenia wedle skali na wstępie podanej i to z dnia, kiedy miała pierwotnie nastąpić zapłata.

NALEŻNOŚCI Z INNYCH TYTUŁÓW PRAWNYCH.

Ceny kupna, odkupu, czynsz dzierżawny, alimenty, renty dożywotnie, emerytury prywatne, szkody różne itp. określa rozporządzenie tylko bardzo ogólnikowo, czyli otwiera bramę dla niezliczonej liczby procesów.

SPLATY SPADKOWE W RODZINIE.

(§ 29) Co do zapisów pieniężnych, ustanowionych w rozporządzeniu ostatniej woli, należności spadkowych wynikających z ustawy o spadkach, oraz sum przypadających z działów spadkowych i innych działów wspólności majątkowej, zmiany wartości, jakim przedmioty, które tworzyły masę spadkową lub inną masę majątkową, uległy od czasu otwarcia spadku, względnie od czasu działu należy mieć na względzie okoliczności zaszłe od czasu powetowania pretensji. Przy ocenie zmian wartości lub dochodowości przedmiotów mas spadkowych należy strącać sumy, o jakie wartość czy dochodowość się podniosła, dzięki wkładowi dokonanym przez posiadacza.

(§ 31) Jeżeli masa spadkowa lub inna masa majątkowa składa się przeważnie z nieruchomości i przerachowanie nastęrcza duże trudności, przerachowuje się do wysokości nie wyżej niż $\frac{1}{4}$ kwoty obliczonej w sposób jak przy długach hipotecznych.

WAŻNE DLA TERENÓW NAFTOWYCH I GRUNTÓW POD FABRYKAMI.

(§ 34) Czynsze ziemne i wieczyste z {przed r. 1919 należy przerachować wedle skali § 2 w pełnych stawkach.

PRETENSJE JUŻ OSĄDZONE SĄDOWNIE.

(§ 39) Należności ustalone wyrokiem sądowym lub ugodą sądową, choćby nawet już prawomocne, podpadają również przerachowaniu według skali niniejszego rozporządzenia. (Ten paragraf wyjednał poseł Toczek.

ZAPŁATY PRZYJĘTE.

(§ 40) Zapłaty już przyjęte nie mogą być zaczepione, chyba że zaczepienie było zastrzeżone.

To samo odnosi się do zapłat złożonych do depozytu sądowego czy innego, jeżeli złożenie było prawnie uzasadnione.

WAŻNE DLA POLAKÓW W AMERYCE.

(§ 45) Obywatele państw obcych ale pochodzenia polskiego, którym ustawy lub traktaty zastrzegają możliwość nabycia obywatelstwa polskiego, będą traktowani w Polsce pod względem swych wierzytelności i długów na równi z obywatelami polskimi.

POSTĘPOWANIE NA DRODZE SĄDOWEJ.

Sądom przyznaje rozporządzenie wielki wpływ w regulowaniu tych wszystkich spraw. Stronom wolno zgłosić się do sądu, aby je w drodze nie-spornej rozrachował, a sąd jest obowiązany taką czynność przeprowadzić.

—o—

Oto macie istotną treść tego rozporządzenia niezmiernie doniosłości gospodarczej i politycznej. Rozważcie je dokładnie na zebraniu Związku Chłopskiego i pouczcie wszystkich w gminie. Za największy błąd i krzywdę uznajemy paragraf co do funduszy sierocych i co do oszczędności przesłanych przez rodaków z Ameryki. Przynajmniej te dwa błędy powinny być jak najprędzej naprawione.

Józef Berek

poseł chłop z Pilzneńskiego.

Z Sejmu i Senatu.

Warszawa, 20 maja. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowem poseł Ostrowski od piastowców popierał wniosek nagły o reformę rolną wedle recepty rządu chjeno-piasta, a p. Poniatowski od Wyzwolenia uzasadniał wniosek nagły też o reformę rolną, wniosek znany już czytelnikom Przyjaciela. Nagłość obydwu wniosków sejm uchwalił, więc poszły one pod obrady komisji rolnej.

Warszawa, 23 maja. Dzisiejsze posiedzenie sejm trwało krótko. Rozpatrzono najpierw poprawki senackie do ustawy wojskowej. Poprawki owe sejm odrzucił, wobec tego ustawa wojskowa została ostatecznie załatwiona.

Ponadto uchwalono rozszerzyć moc ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym także na województwo śląskie.

Następne posiedzenie sejm 27 maja.

—o—

Na posiedzeniu komisji rolnej toczyła się w Sejmie 22 maja br. bardzo ożywiona, czasami namiętna dyskusja nad sprawą otwarcia granic dla wywozu produktów rolnych, zwłaszcza że i Rada Ministrów już przed dwoma tygodniami oświadczyła się za zupełnem ich otwarciem. Wobec zubożenia wsi w ostatnich latach, wobec obawy przed bolszewizmem, czy bodaj przed rozruchami chłopskimi, nawet zagorzali przeciwnicy chłopów ustępowali i skłaniali się do zmiany dotychczasowego stanowiska i zdawało się, że już nikt nie odważy się przemawiać za

zatrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy i że granice będą już zupełnie ptwarte.

Lecz oto zachodzi znamienny fakt. Wystraszony, błąd, wstaje poseł Kowalczyk, piastowiec, prezes Komisji rolnej, znany dyrektor Spółek Piastowskich od wywozu jaj, zboża i bydła za certyfikatami, na których ci panowie zarabiają po kilka miliardów (3—6) od wagonu i, oświadczając się za otwarciem granic (to dla chłopów), protestuje bardzo gorąco, by tego zaraz teraz nie robić, gdyż „różne spółki” dostały certyfikaty. P. Kowalczyk zażądał aby granice otworzyć dopiero wtedy, kiedy spółki swoje certyfikaty zrealizują.

Obecnym na posiedzeniu wierzyć się nie chciało, by piastowiec mógł się odważyć aż na podobne stanowisko. Był to jednak fakt. To też ulgi doznali reprezentanci paskarzy, miast i wrogów chłopów, a zatrzęśli się z oburzenia i wstrętu jego obrońcy.

Chłopi winni to sobie zapamiętać. Stanowisko zajęte przez piastowca Kowalczyka na komisji rolnej — dnia 22 maja 1924 r. — to żywy obraz podwójnej duszy Piasta — dla chłopów słowa, obietnice, czasami nawet łzy krokodyla litości, zaś dla przywódców Piasta i ich geszefciarzy interesy, miliardy, mniejsza o to, choćby nawet krwią chłopów splamione.

Ostatecznie komisja rolna wezwanie do rządu o wolny wywóz wszelkich produktów rolnych uchwaliła. Czekamy, aby tę uchwałę pełny sejm przyjął.

—0—

Przykre. Podkomisja skarbową zawniosowała liczne ułatwienia dla szynkarstwa. Pocieszamy się nadzieją, że pełna komisja skarbową do rozszerzenia trucizny alkoholowej nie dopuści.

—0—

Na komisji spraw zagranicznych p. Dąbski wezwał ministra Zamoyskiego, aby wobec okazanej nieudolności ustąpił ze stanowiska. To samo wezwanie od P. P. S. wystosował do Zamoyskiego p. Niedziałkowski. Najwyższy czas. Ale hr. Zamoyski niema ochoty zgłosić dymisji.

—0—

Klub posłów Związku Chłopskiego wniósł na ostatnich posiedzeniach sejmiku szereg wniosków i interpelacji. I tak: poseł Łaskuda wniósł interpelację przeciw niedbałemu traktowaniu spraw inwalidzkich przez Izbę Skarbową w Krakowie. Na dowód podał inwalidów St. Gołabia z Łaskowej, Galasa z Jurkowa i Józefa Tomery z Półrzeczek pow. Limanova. P. Łaskuda zażądał natychmiastowego załatwienia sprawiedliwych żądań inwalidzkich. Poseł Wiewiórski zainterpelował ministra spraw wewn. o uregulowanie użytkowania lasu gminnego w Brzyszcach pow. Jasło. Poseł Krempa pracuje bezustannie nad piętnowaniem wszelkich donoszonych mu krzywd ludzkich i nadużyć organów rządowych. I tak: 1) upomniał się interpelacją o zasiłek dla inwalidy Józefa Moskała z Dobrynia pow. Mielec. 2) Ujął się za pokrzywdzonym Jakóbem Baryckim z Osieczka pow. Sandomierz, który nie może

się doprosić załatwienia intabulacji gruntu kupionego w r. 1906 kontraktem notarialnym. 3) Przedstawił w interpelacji do min. sprawiedliwości skandal, że mordercy Jana Kołodzija w Hujsku pow. Dobromil pozostają na wolności bezkarnie i drwią ze sprawiedliwości. 4) Ministra reform rolnych zainterpelował, dlaczego dopuszcza do rozparcelowania 660 morgów obszaru dworskiego w Osieczku pow. Sandomierz między więcejrolnych, a małorolni i bezrolni zostają bez ziemi i bez sposobu do życia, chociaż oni dotychczas dzierżawili owe grunta. Sprawa to komisarza ziemskiego Mruczkowskiego, który miał zebrać dużo dolarów. 5) W interpelacji do ministra spraw wewn. przedstawił szyskany, jakich doznają chłopi w Rzędzianowicach, Pławie itd. pow. mieleckiego, którym m. Mielec wzbrania poboru piasku z Wiśłoki bezpodstawnie.

—0—

Jedną z klęsk, które trapią lud wiejski, są opłaty pobierane od zwierząt domowych, wprowadzanych na targ i jarmarki. W Kongresówce nigdy nie było żadnych podatków od bydła. Teraz jak kto tylko noże, spieszy i tam z nakładaniem podatków od bydła. Po pierwsze pobierany jest podatek od bydła w rzeźniach i przy przewożeniu bydła kolejami przy wywozie i to podatek wysoki, wynoszący 14 mil. od krowy, 10 mil. od świni i 7 milionów 200 tysięcy od jałownika i t. p., drugi podatek miał być pobierany pogłówny według rozporządzenia Ministra Rolnictwa, a który z powodu wniesienia nagłego wniosku posła Janeczka został wstrzymany, trzeci pobierany jest od zwierząt domowych, wprowadzonych na targi i jarmarki. Jest to znęcanie się nad hodowlą inwentarza. Rolnicy muszą za bezcen wyzybywać się inwentarza z powodu tych niebывałych podatków od bydła. Z powodu braku inwentarza będzie brak nawozu, a z braku nawozu będzie brak produktów rolnych. Klub Związku Chłopskiego przez posła Janeczka broni rolników od tych niesprawiedliwych podatków. Dnia 23 maja wniósł p. Janeczek wniosek, aby zwołać bydło od opłat przy wprowadzaniu na targi i jarmarki.

—0—

Do klubu piastowców przeniósł się z klubu chadeków poseł ks. Nawrocki. Będzie miał dużo roboty z poświęcaniem coraz to nowych geszefców piastowskich. A może zechce posłów piastowców wyprowadzić czempredę do nieba? Owszem.

—0—

POSEŁ ŚLIWIŃSKI, wiceprezes naszego Związku Chłopskiego, był w ministerstwie skarbu wówczas gdy deputacja Lwowa i Krakowa przyszła prosić o przedłużenie opłat akcyzowych. Z tego przypadku wysnuwa „Piast” z (Nr. 21) zarzut, że poseł Śliwiński chodził z deputacją za przedłużeniem akcyzy, chociaż autor artykułu piastowego dokładnie wie, że poseł Śliwiński jest oddawna stanowczym przeciwnikiem opłat akcyzowych.

Takich to kruczków chwyta się chjeński Piast, aby tylko kąsać. Smaczno.

Trzeba poskromić rozboje obszarnickie.

Na posiedzeniu Sejmu 20 b. m. wniósł Klub Związku Chłopskiego przez posła Toczka projekt ustawy dla uregulowania ceny pastwisk i łąk.

Uzasadnienie wniosku:

Małorolni gospodarze tak przed wojną, jak i w obecnych czasach są zmuszeni wynajmować pastwiska i trawy dla swego bydła, u właścicieli wielkich obszarów na sezon letni, płacąc im za to ceny „dobrowolnie” umówione. Sprawa ta przed wojną nie była zbyt wielkim ciężarem dla małorolnych, bo w więcej zaludnionych okolicach pobierali właściciele obszarów dworskich takie wynagrodzenia, że mógł małorolny gospodarz podołać, np. w niektórych miejscowościach pobierano w robociznie 2 dni od jednej sztuki miesięcznie, w niektórych miejscowościach 3 dni, 4 dni, 5 dni i 6 dni roboczych. Po wojnie od roku 1924 zaczynając, są właściciele, którzy pobierają po 20 złp., a nawet i 30 złp. od jednej sztuki miesięcznie, a żądają to w odrodku dziennym, gdzie płacą, a zwłaszcza rachują po 500 tysięcy mkp. za dzień tak, że jeżeli ten gospodarz chciałby zarobić rzetelnie na zapłatę 30 złp. od jednej sztuki bydła na miesiąc, musi chodzić na zarobek sto osiem dni, co mu dopiero wystarczy na to pokrycie. Gdy zaś nie jest w stanie odrobić tak wysokiej ceny, będzie zmuszony po sześciu miesiącach sprzedać ostatnią krowę, co posiada, na zapłacenie za pastwisko temu właścicielowi, ponieważ 30 złp. wynosi 54 miliony mkp. krowa 324 miliony, to jeżeli krowa ta jest chuda lub stara, to za pastwisko pozbędzie się ostatniej krowiny, i w dodatku jeszcze ze dwa miesiące będzie odrabiał.

Ci małorolni wołają o ratunek do Sejmu, aby Sejm wziął ich w obronę, aby ustawowo dopomógł im w egzystencji, przeto:

Wysoki Sejm uchwalić raczy załączoną ustawę.

Ustawa z dnia 1924 r.

w sprawie wynagrodzenia za pastwiska, trawy i sianokosy.

Art. 1. Opłata za pasienie bydła, zbieranie trawy i sianokosy, w lasach, na pastwiskach, na łąkach, poloninach, łąkach w posiadłościach państwowych i prywatnych pobierana być może w wysokości opłat przedwojennych pobieranych przeciętnie w danej okolicy od r. 1910 do 1914, bądźto w gotówce wedle parytetu, bądźto w ilości dni roboczych.

Art. 2. Umowy, zawarte pomiędzy stronami, sprzeczne z niniejszą ustawą są nieważne.

Art. 3. Niestosowanie się do przepisów niniejszej ustawy karane będzie sądownie kwotą do tysiąca złotych polskich lub karą aresztu do jednego miesiąca.

Art. 4. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 5. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Oby się udało posłowi Toczkiowi ustawę tę przeprowadzić jak najrychlej.

Do wiadomości narodu polskiego.

WAWELÓWKA, ad Poznanka Gnita pow. Skalał, Około 5 km. za Skalałem w stronę Trembowli, między Poznanką Gnita a Mytnicą, powstała osada w 1921 r. Ci, co tam grunta kupili, szli z gazetą w rękę, a w niej były różne przyrzeczenia. Były tam dla osadników materiały budowlane, pożyczki, zniżki zbożowe, wszelkie opieki. No i mieszka tu tych „twardych mazurów” około 65 rodzin. Wszyscy niemal to weterani ostatniej wojny, niektórzy kaleki, schorowani. Ufni w przyrzeczenia, cierpieli długo, godząc się z ciężkim losem.

... wycierpieli. Pożyczki zupełnie nie widzieliśmy, bo Bank Z. K. zapóźno przedstawił Urzędowi Ziemiemu operat parcelacyjny. Dzięki więc temu gospodarstwa nasze nie zostały zbudowane. Kto w jamie mieszkał, mieszka dotąd. Które niemowlę nie widziało mleka, nie widzi dotąd. Kto jadł ziemniaki bez soli, je dotąd. Przyszła sroga zima i sprowadziła okropne następstwa.

W osadzie prześladowuje nas stale przeklęty wyraz „daj”. „Daj” podatek, daj daninę, daj zaliczki jakieś i t. d. i t. d. Ostatnio odebrała nam zmysły wieść, że wszyscy bezwarunkowo czy już zapłacili wszystko za pole, czy nie, mają dopłacić i to na... miljarady. A przecież Wysoki Sejmie, biedny osadnik to obywatel, Polak, kaleka wojenny, rolnik, że tak powiem „fundament życia państwowego”. Więc czy nie wstyd wyciągać z tego biedaka ostatni garniec zboża na podatek? Wszak i my pracujemy tutaj na kresach dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Założyliśmy sobie bibliotekę, nazwaliśmy osadę naszą „Wawelówką”, mamy swoją szkołę (eksponowaną). Szkoła nasza świeci pustkami, bo dziecko bez odzieży. Krwawi się serce ojca, gdy czyta w książkach, że Polska to kraj bogaty we wszystko, a dzieci tej Polski nie mają za co kupić rysika. Więc i bolszewizm wciska się niestety do serca, gdy słyszy o tych wielkich pensjach pp. posłów, o bogatych obszarach martwych i nie martwych. Ha, chciało się chłopu parcelacji, niech się jej naje. Opału na zimę dostaliśmy 25 fur za asygnatą. Cześć ci panie Starosto za to, pomogłeś biednym!

A co się tu dzieje? Kto żyje w Polsce niech słyszy! Gina ci, którzy nie mają pomocy. Początek robiła tu rodzina Wróbla; nie dostał pożyczki budowlanej, więc dotąd mieszka w jamie bez krowy i konia. Zbiorami z pola nie wzbogacił się, jak też i inni, bo z braku konia lub pługa musiał dać na spółkę pole innym. Wchodzimy do jego jamy (było to w marcu br.), odgrzebując wpierw góry śniegu przy wejściu. Otwiera nam trup człowiek, wychudzony, siny i żółty, w szmatach jak żebrak. Ciemno w lochu, bo szybko w jamie zasypał śnieg. Na piecu lód,

bo brakło opału. Żona jego raz po raz stęknęła na słomie rzuconej na zmarzniętą ziemię, przykryta jakimś łachmanem. W nogach leży troje na pół skostniałych dzieci, czwarte zmarłe od tygodnia, leży w skromnej trumience, nie pochowane, bo zawieje śnieżne przeszkadzają. Za staraniem zarządu osady p. Starosta i ks. dziekan w Skalacie obiecali jak najdalej idącą pomoc...

Piszemy to do wiadomości wszystkim w Polsce. Nie piszemy w celu żądania pomocy, bo nie mamy nadziei abyśmy ją otrzymali. Przez 3 lata gadają z mównic, z estrad słowa „osadnik”, lecz tylko na to, aby nas żywić nadzieją, bo dopiero „w niebie królestwo niebieskie”.

Za osadę Wawelówkę Józef Bobak.

Związek Chłopski

Usilnie upraszam wszystkich Uczestników Kongresu i wszystkich zwolenników samodzielnej klasowej organizacji chłopskiej, aby zechcieli **koniecznie zaraz** zakrzętać się w swojej gminie, a w miarę możliwości także w okolicznych gminach, iżby gminne Związki Chłopskie zostały utworzone **wszędzie najpóźniej w dniach Zielonych Świąt**. W tym celu należy urządzić zebranie i wybrać zarząd złożony z prezesa, jednego albo dwóch wiceprezesów, sekretarza, skarbnika, oraz delegata do Powiatowej Rady Chłopskiej. Wynik zebrania proszę czem prędzej przesłać listownie pod adresem: Przyjaciół Ludu w Krakowie.

Musimy tak pospieszać z pracami organizacyjnymi, abyśmy w ciągu czerwca i lipca mieli zorganizowane wszędzie Powiatowe Związki Chłopskie, a w sierpniu Okręgowe i Wojewódzkie Związki Chłopskie.

Jan Stapiński.

POWIAT ŁAŃCUT! Zapraszamy Delegatów Gminnych Związków Chłopskich, a gdzie ich jeszcze niema, to Zwolenników Związku Chłopskiego (Czytelników Przyjaciela Ludu), aby raczyli przybyć w drugi dzień Zielonych Świąt, t. j. w poniedziałek 9 czerwca 1924, godzina 12 w południe do Żołyni na zgromadzenie dla przeprowadzenia obrad, wyboru zarządu Powiatowego Związku Chłopskiego i ułożenia planu działalności.

Zapraszamy pośła Socję, aby ten dzień przeznaczył na obecność u nas.

Za tymczas. Komitet

Józef Miazga Jan Sikora.

Kochany „Przyjacielu Ludu”! Nieograniczona radość powstała w mem sercu, gdy na pierwszej stronie zobaczyłem napis tusty:

„Związek Chłopski”

jaki to śliczny, chwalebny i zbawienny czyn dla ludu! Przecież zrozumieli choć niektórzy postowie z Piasta, że tak dalej być nie może. Wystąpili i zadokumentowali przez swe połączenie z lewicą ludową, że wspólna obrona interesów chłopskich przed jawnymi i skrytymi wrogami ludu będzie łatwiejsza i skuteczniejsza.

Kongres Rzeszowski 11 maja 1924 r. jest najwspanialszym dla chłopów Kongresem, bo jednoczy prawdziwych chłopów pod jeden sztandar i tym sposobem zadaje cios wszelkim stronnictwom które polują na głosy chłopskie, ale się wstydzą przyznać otwarcie do chłopów.

Ze strony posłów chłopów jestto najszlachetniejszy czyn, którym każdy prawdziwy chłop cieszyć się musi. Okazało się, kto jest prawdziwym obrońcą chłopów. Lud to sobie musi zapamiętać i zapamięta, zwłaszcza my młodzi ludowcy zapamiętamy i farbowanym lisom „precz” zawołamy.

P. Stapińskiemu ślicznie dziękuję, że na stare lata braci chłopów nie opuszcza, tylko pracuje ile mu sił starczy. „Przyjacielowi Ludu” życzę największego rozwoju. Żołnierz, syn chłopski.

ROZBÓRZ OKRĄGŁY, pow. Jarosław. — Na zgromadzeniu odbytem 18 maja 1924 w tutejszej gminie, po sprawozdaniu delegatów na Zjazd Chłopski w Rzeszowie, zawiązano gminny „Związek Chłopski”. Zgłosiło się 35 chłopów, którzy następnie wybrali z pośród siebie Stanisława Jabłońskiego przewodniczącym, Wasyła Ozore sekretarzem a Władysława Szczepanika skarbnikiem.

MALINÓWKA, pow. Brzozów. Mój Boże! Kiedy pierwszy raz w „Przyjacielu” wyczytałem o potrzebie zjazdu, serce mi radośnie забиło, że może raz nieuświadomiona rzesza chłopska przejrzy na oczy, może przestaniemy być jako niewolnicy księżo-pańscy. Bo rozpacz naprawdę czasem ogarnia że każda warstwa ludności w państwie ma swoich przedstawicieli, a tylko my chłopci na szarym końcu. Chwała Bogu, że już raz oderwali się prawdziwi chłopcy postowie od stronnictwa Piasta i obecnie przeciw widać nieco działalności w obrocie chłopca. Spodziewam się przy nowych wyborach wyników świetnych. Tylko kobiety na służbie u księży mogą coś popsuć.

U nas w parafii były misje w zimowym czasie. Ja również byłem kilka razy na nauce, bo dobrze jest posłuchać słów o Bogu i rozmaite przykłady. Lecz kiedy słyszałem obelżywe słowa na „Przyjaciela”, to pomyślałem: na nic kaznodziejo twoje wysiłki. Cała wioska bardzo dobrze wie, że trzymam „Przyjaciela”. Czekałem, czy mi kto nie zwróci uwagi. Ale nie. Na najbliższym zebraniu niedzielnym czytałem „Przyjaciela”, jak zawsze ku zadowoleniu słuchaczy.

Niech potężnieje Związek Chłopski.

Jan Czubski.

Rozpowszechniajcie „Przyjaciela Ludu!”

Chłopie Bracie obudź się, dokąd drzemać będziesz?

Każdy z nas z łatwością złamie choćby i gruby kij, lecz wiązanek prętów i olbrzym złamać nie potrafi. Tak i my włościanie, jak długo nie będziemy złączeni w Związek Chłopski, jak długo dzielić się będziemy na partyjki, tak długo nikt z nami liczyć się nie będzie, coraz większa bieda i nędza walą się na barki nasze.

Rząd terazniejszy, z jednej strony chcąc zatamować orgję drożynianą i spadek naszej waluty, nałożył przeróżne ciężkie podatki, zarządził podwyżkę pensyj urzędnikom.

„Z próżnego nie należy”, — trzeba było to przeprowadzić czymś kosztem — kosztem chłopów. I dziś chłopie pracuj od świtu do nocy, dla ciebie niema 8 godzin pracy, — a choć pracujesz od 16—20 godzin dziennie, to nie masz za co kupić sobie ubrania, obuwia, a dzieci twoje gołe i bose nie mają w czym pójść do szkoły, barszcz zaprawiony czosnkiem, ziemniaki i kapusta często i nie solona są naszym, bracia włościanie — całodziennym pożywieniem.

I wołaj chłopie głosem na puszczy, że jeśli produkta rolne i bydlę potaniały, to niechaj potanieje odzież, obuwie, drzewo, żelazne wyroby — nikt cię nie usłyszy. Ale skoro powiesz, że jeśli wszystko, czego chłop potrzebuje podrożało — niechaj i chłopskie produkta podrożeją, — toś wróg wszystkich, toś paskarz.

Przebóg, — czy kosztem krwawej pracy chłopskiej — mają żyć wszyscy, gdzieś sprawiedliwość, gdzie wy panowie posłowie ludowi? Przyjeďte do nas na wieś i chciejcie żyć choć jeden tydzień takim życiem małorolnego i bezrolnego, to poznacie prawdę.

Tak Bracia, to wszystko dlatego, że nie jesteśmy zorganizowani.

Do Was zwracamy się, wy uczeni synowie chłopów, jeśli Wam serca jeszcze nie skamieniały, przypomnijcie sobie, ileż to razy wasi ojcowie i matki po całych dniach nie jedli i męczyli się, by was wykształcić, — zrozumcieć będę waszych sióstr i braci — i zorganizujcie nas w jeden Związek Chłopski.

„Makmi”.

Jaki pan, taki kram.

W Tarnowie wydają panowie Witos i Dubiel gazetę pod nazwą „Lud Polski”. Jest to ich najzaufańszy organ, pisany przez nich samych i przez ich najserdeczniejszych współpracowników, jak profesor Tadeusz Lesiak, profesor Kautski, agitator Maciej Czuła itp. Nauka i doświadczenie powiada, że aby ocenić człowieka, trzeba poznać jego rodzinę i jego otoczenie najbliższe, w którym on najczęściej przebywa i najszczerzej się wypowiada, gdzie on żyje „bez maski”. Kto chce poznać p. Witos, „bez maski”, niech przeczyta jego

najbliższy organ „Lud Polski”, pisany przez jego najbliższych i najzaufańszych przyjaciół.

Otóż ten „Lud” Witosów o naszym Kongresie chłopskim w Rzeszowie tak napisał w Nrze 20 z 18 maja br. (dosłownie w całości):

„Zjazd brylowcowo-stapińczykowski odbył się w Rzeszowie 11 bm. Właściwie byli tylko wszyscy odstępcy posłowie i garść zapłaconych i opitych naganaczy. Publiczność zgromadzona i chłopie głośno protestowali przeciw rozbijackiej robocie, pod adresem Bryła i Pluty same tylko docinki i kpiny biegły. Wśród największego hałasu odczytano jakieś rezolucje, których nikt nie zrozumiał, a sami posłowie o mało się po pyskach nie poprali. Największego rozczarowania doznał Stapiński, który przed zjazdem nawoływał swych niedobitków i rozbitek tak energicznie na ów zjazd, że nawet pies owczarski nie mógłby lepiej i dokładniej swego stada zganiać, mimo to na zjeździe Stapińskiego wykpieno i kopnięto a „prezesem” tego potworka politycznego wybrano Plutę. Rozsierdzony Stapiński, gdy mu gratka zostania wodzem ślepych minęła — zamierza podobno zwinąć „Przyjaciela” i wyjechać na dożywotne wywczasy do swej Klimkówki”.

Oto macie uczestnicy Kongresu dokument dowodowy, jak kłamię organ p. Witos-Dubiela. Jest was na to parę tysięcy świadków, jak było rzeczywiście na Kongresie, a tu macie, jak napisał najzaufańszy organ Witos. Parę tysięcy chłopów, którzyśmy za swój ciężko zapracowany grosz zjechali się z całej Polski w Rzeszowie i od godz. 10 tej rano do 4 tej popołudniu uczestniczyli we wzorowych obradach, ośmiela się kanalia bezczęścić mianem „zapłaconych i opitych naganaczy”. A o posłach, których poznaliście na Kongresie, którzy tak wspaniałe przemówienia wygłosili, śmie kanalia pisać, że „się mało po pyskach nie poprali”. Wiecie, z jaką owacją Kongres okazywał wdzięczność i podziękowanie dla p. Stapińskiego za jego wytrwałą pracę dla chłopów, a nikczemnik tarnowski pisze, żeśmy Stapińskiego wykpiłi i kopnęli. Oto macie dowód namacalny, jakimi kłamstwami wojują piastowcy.

Hola, panie Witos! Dość już tej podłoty! Za takie nikczemne kłamanie i za takie haniebane spotwarzenie tysięcy chłopów radzących na swoim Kongresie odpowiesz nam, ty największy szkodnik i wyrodek naszej chłopskiej rodziny.

Bracia Chłopi, którzyśmy uczestniczyli w Kongresie, zwołajmy we wszystkich naszych gminach i powiatach zgromadzenia chłopskie, przeczytajmy na tych zgromadzeniach ten dokument kłamstwa i obelgi rzuconej nam przez organ Witos, opowiedzmy zgromadzonym szczerą prawdę jak było na Kongresie i postawmy do uchwalenia taki wniosek:

„Zgromadzeni chłopie gminy... (albo powiatu...)”

wysłuchawszy sprawozdania o Kongresie Chłopskim w Rzeszowie 11 maja 1924 r., tudzież wysłuchawszy jakie kłamstwa i oszczerstwa przeciw uczestnikom Kongresu wypisał organ piastowski Witos, wyrażają za to prezesowi pia-

stowców Witosowi, jako odpowiedzialnemu za gazety piastowskie, potępienie i postanawiają solennie i stanowczo dołożyć wszelkich starań, aby tacy kłamcy i potwarczy zczeźli z widowni politycznej i aby się pośród chłopów pokazać nie ośmielili, bo dość już szkody i poniżenia nam wyrządzili. W naszej polityce chłopskiej chcemy mieć tylko prawdę, bo tylko prawda może nas wyswobodzić”.

Tak panie Witos, za zbrodnie popełnione przeciw chłopom Bóg ci rozum odebrał, i żeś w swoim organie dopuścił do takiego zbeszczeczenia Kongresu chłopskiego. „Każdej biedzie koniec przyjdzie” i tobie koniec przyszedł.

Franciszek Gadecki z Ostruszy
uczestnik Kongresu.

ZAMERYKI.

FILADELFA, Pa. 13 kwietnia 1924. Od niejakiego czasu przyrzekłem sobie, że więcej nie będę pisał korespondencji zawierającej krytykę osób reprezentacyjnych, jak również i innych, którzy zajmują czołowe stanowiska w naszej Polsce ludowej. Lecz czy można wytrzymać, choćby z zaciśniętymi zębami, gdy się widzi i słyszy haniebne postępowanie reprezentantów rządowych jak i przyjezdnych apostołów niezliczonych partij i klubów izb prawodawczych? Do głębi oburzony człowiek z gardła wyrzuca pytanie: co jest panowie z wami? Na Boga, co robicie! Czy już do tego stopnia etyka ludzka upadła, że się już nie liczy z faktami dopiero wczoraj co spełnionemi?

Od 1912 roku, ściśle się wyrażając, cała masa dobrze myślących obywateli skupiła się tu w Komitecie Obrony Narodowej, w celu pomagania wszelkimi możliwymi środkami tym czynnikom w kraju, które czynnie z orężem w rękę wystąpią do walki o niepodległość. Praca była tak systematycznie rozłożona, że objęła nie tylko całe większe osiedla Polonji, ale nawet małe zakątki ludu polskiego. Nie było między nami bogaczy, nie było kupców, nie było duchowieństwa, słowem, nie było, jakby nazwać można, „inteligencji zawodowej”.

Pracowaliśmy jakeśmy mogli, pomimo że nas denuncjowano, na rozkaz księży aresztowano, do domu policję nasyłano, fotografie Wodza Legionów przedstawiono jako Hindenburga; pomimo wszystko, gdy nawet historia o naszej choć skromnej, lecz trudnej pracy nie zapomni, to jednak nie może pominąć faktu: że jedynie w własnym czynie zbrojnym wdziliśmy zmartwychwstańce Ojczyzny, MY LUD POLSKI. Pomimo wszystko — powiadam — nie ustaliśmy, nie złamano ducha naszego w wiernej służbie dla Ojczyzny. Naszemi rękami już pożyczkę polską tu przeprowadzono, naszą pracą hojnie zasilany był Polski Czerwony Krzyż i wiele innych instytucij polskich korzystających z pracy i pieniędzy ludu polskiego, nie wspominając już o Pocztow. Kasie Oszczędn., która za nasze gorące przywiązanie do Macierzy, wielu z nas porobiła dziadami. Czekamy cierpliwie co dalej.

A dzisiaj poseł Polski Ludowej p. Wróblewski, przyjeżdża z wizytą do tychże księży i kupców polskich, którzy za warunek przyjęcia go postavili

wyeliminowanie obywateli „obozu włary we własne sły”, w którym skupiają się nie tylko sami postępowcy ale i towarzystwa konserwatywne, uczciwe. „Dom Polski”, ta najstarsza tu placówka polska, ta twierdza całej demokracji Filadelfji, za swoją szczerą i obfitą pracę dla Ojczyzny, została niedopuszczona a raczej ostentacyjnie zlekceważona przez p. Wróblewskiego i nie zobaczyła go... na rozkaz księży. Tak! A jednak p. Wróblewski naszym chlebem się karmi.

To jeden kwiatek. A drugi też wart napiętnowania, tylko że tu mam na myśli senatora Woźnickiego. Podczas wygłaszania swych mów, senator Woźnicki wyraża się: „że nie mamy ludzi do objęcia służby administracyjnej i niema między nami ludzi świadomych do jakiejś pracy, że my nic nie umiemy, do niczego nie jesteśmy zdolni”.

Tak! To nas uważacie tylko za matoleńców niedojdów, którzy warci coś tylko gdy dolary dają, to pozatem na nic więcej są wam niepotrzebni?

Tak, tak, panowie Woźniccy, my nie zdolni oszukać i okraść własny kraj, jak to robią różni posłowie (np. Dojlidy), albo ministrowie (Żyrardów). Tak, my nie zdolni bylibyśmy wywozić braci do Algieru, a na ich miejsce przyjmować setki tysięcy żydów z Rosji. Wreszcie, my nie bylibyśmy zdolni przejmować nikczemnej pracy słynnej pruskiej komisji kolonizacyjnej, a którą przejął Sejm polski i uchwała wyjątkowe [prawa przeciw synom, wyjątkowo losem rzuconych na obczyźnie, prawa przeciw zakupnu gruntów, podatki od wzbogacenia się nędzarzy bezdomnych i prześladowania. I jeszcze jedno, senatorze Woźnicki, my nigdy nie bylibyśmy zdolni siedzieć na jednej ławie z Hammerlingiem.

Tak. Do tych wyżej opisanych przymiotów my nie mamy zdolności ani wykształcenia. My tylko umiemy bez skargi cierpieć. Wasze wybryki, my nie umiemy spełniać obowiązków wobec Ojczyzny bez zastrzeżeń. My tylko umiemy z gołemi pierściami iść na armaty Moskali, bo panowie swoją umiejętnością nie mieli za co broni kupić. Tak, my to umiemy i ten obowiązek spełnimy; a że do rządzenia, według Waszego twierdzenia, nie mamy zdolności, więc rządzą ci, co tę zdolność mają. A że umiają rządzić, to każdy poddany im dosyć głośno swe „zadowolenie” z ich rządzenia objawia.

Tak, tylko tak dalej śleście niewiarę w

własne siły i zdolności, a doczekacie się władców, którzy umiejętność rządzenia nahajką będą Wam na plecach wykładali.

Już czas na opamiętanie się.

Franciszek Foryś.

MANCHESTER N. H. Jak inni czytelnicy z Ameryki tak i ja, gdy dostanę „Przyjaciela Ludu”, zawsze pilnie szukam wiadomości z naszych stron, ażeby dowiedzieć się, jak daleko są uświadomieni chłopci. I znalazłem, czego jeden parafjanin z naszej wioski Szalowej żałuje, że terazniejszy ksiądz skasował odpust na św. Michała. Przyszły mi na myśl moje młode lata i kazania w kościele i dlatego postanowiłem napisać, jakie kazania ja słyszałem między innymi. Pamiętam, jak przyszedł na kazalnicę nasz ksiądz N. z gębą od ucha do ucha w drugą niedzielę przed adwentem i zaczął nawracać czyli straszyć swoje owieczki tak jak skrawo, że nawet najobojętniejszym skóra cierpiała.

„Przyjdzie dzień sądu Bożego — krzyczał rzymski pasterz, przyjdzie godzina obrachunku. Żerwie się nagle wichur okrutny, który piaskiem zatkanym oddech ludziom i zwierzętom, słońce zgaśnie, gwiazdy padać będą na ziemię, księżyc zaciemni oblicze swoje, ogień podziemny wytryśnie, ziemia się zatrzęsie i góry runą. I gdzież się skryjesz zatwardziały grzeszniku? Kogóż będziesz wzywał na ratunek? Do Boga się będziesz chciał zwrócić, ale szatan wbije w ciało twoje kły i pazury i powie ci „tyś mój teraz, bo nie słuchałeś kapłanów bożych, pójdź ze mną, bo nie płaciłeś na kościoły, wolałeś kupić świeckie książki i czytałeś gazety wyklete obrzydliwe Bogu, aniżeli te pieniądże zanieść na chwałę Bożą”. I będziesz prosił, do nóg padniesz diabłowi i powiesz mu, że się poprawisz i oszczędzany pieniądz zaniesiesz kościołowi, a będziesz chował skarby, których mól nie zje, woda nie zabierze, ani ogień nie spali, ale szatan powie ci: zapóźno już i pociągnie cię w ogień piekielny siarką i smołą przejęty, tam, gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów. A świat się zapada, wałęsają się domy i pałace, pali się, gore, wszędzie trupy, popiół, siarka i śmierć... Ratujcie się, bo nie wiecie dnia ani godziny, kiedy Pan przyjdzie sądzić żywych i umarłych. O wy grzesznicy zatwardziali, jeżeli nie rozmiękczyć i nie otworzyć serc waszych, to diabli będą musieli widelkami wam otworzyć. O wy wyrzutki tego świata na hańbę swemu Stwórcy żyjące! Niech się otworzą serca i kleszenie wasze i nie żałujcie tej doczesnej mamony na kadzidoło dla Pana. Pan Bóg twój nie bał się ponieść śmierci krzyżowej za twoją plugawą duszę, ażeby cię zrównać z aniołami Cherubinami, aty żałujesz oddać dziesięć procent kościołowi? Żal mi was, boście gorsi jak bydło, bo bydło nie grzeszy. Umiesz sobie dogadzać, umiesz dziewczki pod boki podszczypywać, ale przykazań Bożych nie umiesz zachowywać. Chrystus na krzyżu pił ocet i żółć, a ty trąbo pijacką pijesz aż ci się ęka i po brodzie leje, taki z ciebie katolik. Ratujcie się grzesznicy, bo ziemia drży, skały pękają, a czy serce twoje nigdy się nie otworzy? Na kolana! na twarz! W prochu błagajcie Pana o zmiłowanie”.

Głos pasterza drżał, a lud pokotem runął na posadzkę jęcząc przeraźliwie, jak wilki pod lasem. Niektórzy mdleli, a dewotki wily się tłukąc głową o podłogę, bijąc się w piersi i całując brudną posadzkę od kurzu i błota, a z góry płynęły straszliwe słowa księdza na wystraszone serca chłopów prostaczków, jak uderzenie młota kowalskiego.

Ponieważ szczupłe są łamy „Przyjaciela Ludu”, więc tylko dołożę jeszcze jeden grzesik tego samego kaznodziei. Drugich pchał do piekła za domniemane grzechy, a sam grzeszył we wszystkim a piekła się nie bał. W niedzielę nauczał na temat „nie pożądaj żony bliźniego”, a we środę dał ślub młodej parze, wieczór był na tem weselu, zawarł się w komorze z młodą sam na sam, ściskając tę młodą jak zakochany rycerz, a potem my już przez kratkę więcej nic nie widzieli. W kilka lat później w Lowell Mass ta niewiasta utrzymywała wolną miłość. P. Kalisz.

Sprawy powiatowe i gminne.

PADEW, pow. Mielec. Katecheta tutejszy zaprosił z ambony po kilku członków z gminy celem utworzenia komitetu dla uczczenia Konstytucji 3-go Maja. Na przewodniczącego powołano p. Popiela, nauczyciela, na sekretarza p. Jarmolę też nauczyciela. Po wyborze zarządu przewodniczący postawił wniosek, ażeby wybrać mówców z chłopów. Wybrano jednogłośnie p. Marmolę na pierwszego, lecz p. Marmola odpowiedział, że on pierwszego miejsca zająć nie może jako młody, że potrzeba dla zagajenia człowieka starszego. Wtedy chłopci jednogłośnie postawili pos. Krempę. Lecz ks. katecheta i nauczyciele temu się sprzeciwili mówiąc, że p. Krempa musi być w Warszawie. Temu znowu sprzeciwił się p. Marmola tak że aż z ks. katechetą się pokłócili. Dnia Trzeciego Maja zjechali się wieśniacy na koniach z całej parafii, ubrani po krakowsku, aby uczcić godnie ten dzień. Cała ta banderja Krakusów wyruszyła na miejsce do posta Krempy z zaproszeniem, ażeby razem z nimi wziął udział w obchodzie. Nie byli zadowoleni z tego nauczyciele i księża. Sędziwy bojownik chłopski aż zapłakał się z radości na widok banderji, za ten dowód uznania uczciwych dusz chłopskich i wraz z całą banderją na nabożeństwo przyjechał. Po nabożeństwie udali się wszyscy pochodem pod pomnik grunwaldzki, który staraniem posta Krempy został wybudowany. P. Skopiński wypowiedział mowę niedołężnie. Potyrała chłop powiedział lepiej. Poza programem przemawiali: poseł Krempa, Cebola i Marmola. Przemówienie ich było przyjęte oklaskami, chociaż się po tygodniu nie uczyli. Po przemowie p. Marmoli zaśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła”. Było to solą w oku panom i księżom naszym.

Obecny Kęptowlanin.

BIAŁOBRZEGI, pow. Krosno. Stwierdzam z radością, że u naszej młodzieży zanikają nieuniknione symptomy wojny. Ucichają nocne rabunki i bitki, a widzi się rosnące zainteresowanie

nauką, muzyką, czytelną, teatrem i chórem włościańskim. U nas jest to wszystko. Mamy już orkiestrę smyczkową, do której należą młodzi chłopcy, spędzając chwile wolne na godziwej zabawie. Inni zajmują się czytelną, do której należą również uczniowie i uczennice krośnieńskich szkół średnich. Nie działamy jeszcze wprawdzie tak sprawnie, jak w kilku sąsiednich wioskach nasi koledzy, ale żywimy nadzieję w młodzieży, która jest przyszłością Polski i która okazała wiele hartu w czasie ciężkich opresyj Ojczyzny. F. K.

Z RZESZOWSKIEGO. Jak obchodzono święto „Trzeciego Maja” w Białowej. Już od dłuższego czasu czyniono przygotowania na uroczystość „Trzeciego Maja”, zwłaszcza, że w dniu tym miało się odbyć poświęcenie sztandaru polskiego. Mistrzem ceremonii został p. Jenke, kierownik tu-tejszej szkoły. Pozapraszał on na uroczystość wszystkie znakomite osoby z okolicy, jak starostę z Rzeszowa, wójtów z okolicznych gmin i t. d. a pominął umyślnie p. Plutę, posła okręgu Rzeszowskiego. Obywatele, którzy to ominięcie spostrzegli, dopominali się o zaproszenie go, ale p. Jenke odpowiedział, że przesłać gwoźdź do przybicia sztandaru p. Plucie nie może (wszystkim innym osobom zaproszonym przesłał), gdyż uległ pokrzywieniu. Otóż jak się pokazało inna przyczyna kierowała p. Jenke: był on w zмовіе z ks. Lud. Grabowskim, wrogiem ludu polskiego, (nazywa p. Plutę zdrajcą i odszczepieńcem ósemki i zabrania mu za to dotykać sztandaru). Naczelnik gminy Białowej p. Kuliga oznajmił, że w razie niezaproszenia posła Pluty, on odmówi wraz z innymi obywatelami współudziału w uroczystości. Zagrożeni tem Jenke i ks. Grabowski odłożyli uroczystość poświęcenia sztandaru na inny czas, byle tylko nie dopuścić p. Pluty.

Od dłuższego czasu obserwuję zachowanie się księży rzymskich w naszej parafii i ubolewam nad tem, jak śmiałą naszą ludność okłamywać. Kilka razy chciałem już ich podstępna, krecią robotę zdemaskować, ale nie czyniłem tego, aby uniknąć z nimi walki. Bo trzeba wam wiedzieć, mili czytelnicy, że naszym księżulkom wystarczą, gdy kto jest ludowcem, aby go już z ambony oszkalować, wykląć, zagrozić piekłem każdemu, ktoby z takim przestawał. Każdy, kto chce się oświecić, ten już jest wrogiem kościoła rzymsko-katolickiego, bo owi „czcigodni” pasterze rzymscy wiedzą, że przez oświatę człowiek poznaje ich krętanie i matactwo i zrywa z nimi, albo z tymi którzy dbają tylko o siebie. I w doborze środków do ich celu prowadzących nie znają granic. Nie szczędzą nawet mów rewolucyjnych, by tylko swoje zrobić. Taką mowę rewolucyjną wygłosił 30 grudnia 1923 r. ks. wikary, a proboszcz to słyszał i nie sprzeciwił się buntowaniu ludu polskiego przeciw rządowi i wyższej władzy przez ks. wikarego. Otóż macie księży rzymskich, mili czytelnicy. Macie tych, którzy z ambony głoszą, że „błogosławieni ubodzy, albowiem ich jest królestwo niebieskie”, a sami napychają sobie kieszenie jak tylko mogą. Za chrzest, ślub, pogrzeb, i inne obrzędy religijne każą sobie miliony pla-

cić. Niedawno bardzo temu przed kościół przyniesiono zwłoki ś. p. Michała Kuca. Ksiądz w chwili odprawienia ceremonii pogrzebowych zażądał dopłaty 7 dolarów, oświadczając, że w przeciwnym razie zaniecha obrzędu. Biedna wdowa, która do garnka nie miała co wstawić, musiała się u żydów pożyczyć, aby załagodzić tego świętego i niebo tylko na względzie niby mającego duszpasterza.

Zachowanie się ks. Grabowskiego w dniu „Trzeciego Maja” i w innych okolicznościach pozwala nam zająrzeć do głębi i wyciągnąć prawdę. Świecą i mydlą nam oczy, że w czasach niewoli Polski staczali ciężkie walki o narodowość polską z zabórcami. Wierzyć im może chyba ten, kto dzisiaj jest ślepy i głuchy, kto nie widzi jak ludowi podają truciznę i jad nienawiści, jak go buntują i czynią wszystko, by wywalczone tak ciężko stanowisko ludu w państwie obniżyć. Dawniej modlili się za całą jak za świętością a dzisiaj, kiedy zmarłychwstała Ojczyzna, kiedy groby jej bohaterów nie porośły jeszcze trawą i oczy matek i żon po poległych nie obeschły z łez, księża chcą bratobójczej walki, by później wprowadzić faszyzm. Ale nam nie jest obcą wasza robota, o duchowni w rodzaju Grabowskiego, my znamy się na tem i przypominamy wam tylko, że „kto wiatr sieje, ten burzę zbierać będzie”.

Antoni Barłóg, z Białki.

Krzywdy i nadużycia.

CHRZANÓW. Dnia 18 zm. odbył się tu wielki wiec inwalidów z powiatu chrzanowskiego. Zagaił prezes inw. Białas, przedstawiając mękę i niewykonanie ustaw dla inwalidów. Po półtoragodzinnym referacie inwalidy z Krakowa zabrał głos inwalida Kantor pochodzący z Chrzanowa, przedstawiając jak rząd traktuje reformę rolną i sprawy inwalidów, co do koncesyj i trafik dzieją się nadzwyczajne nadużycia a szczególnie w naszym powiecie. Za obronę inwalidów posadzono mówcę o bolszewizm. Przedstawiciel Powiatowego Związku Chłopskiego Domagalski dobitnie przedstawił wobec delegata Starostwa, o co posadzono p. Kantora, jak koncesje szynkarskie się udziela w powiecie, jakie pierwszeństwo mają różne protekcje fartuszkowe a inwalidów pomija się na każdym kroku. Potem p. Domagalski przedstawił zasługi marsz. Piłsudskiego dla inwalidów. Wzniesiono 3 krotny okrzyk na cześć marsz. Piłsudskiego, co niektórym panom z reakcji nie było na rękę. Wiec trwał 3 godziny, a ze strony inwalidów podziękowanie za słowa prawdy, wypowiedziane przez Domagalskiego. Związek Chłopski broni ich spraw.

Obecny.

LISZNA, pow. Sanok. Niebardzo dawno zaprenumerowałem „Przyjaciela Ludu” i zauważyłem, że jest to jedyna gazeta w Polsce dobrze naprawdę chłopu i robotnikowi życząca i broniąca go przed wyzyskiem żydów, księży i panów. Do niej więc skierowuję te kilka słów:

W okolicy mojej w Olchowcach jest tartak pp. Nowaków, w którym znajduje zatrudnienie kilkunastu robotników. Pracują oni bardzo ciężko, ponad miarę swoich sił, a zarabiają zaledwie na paczkę najłuchszego tytoniu, bo tylko 1 milj mk. za 10 godzin pracy. W dodatku stoi nad nimi dozorca żyd, który nie pozwala ani minuty spocząć, lecz ciągle pogania jak wołami. Boli mnie to, co się w naszej Ojczyźnie dzieje. Panowie obszarnicy ziemscy wyzyskują chłopów i robotni-

ków polskich, wymagając od nich szalonej pracy a płacąc im zaledwie na tytoń. Najlepsze miejsca obsadzają żydami, którzy popełniają nadużycia nad narodowością polską. Tak więc ten, który się najwięcej o Polskę bił, który najwięcej za swą Ojczyznę krwi przelał, doczekał się tego, że w odrodzonej Polsce ma nad sobą dozorcę żyda i bezlitosnego obszarnika ziemskiego.

Stanisław Wojnarowski.

Fabryka cudów dla ogłupiania ludu.

W N-rze 18 „Ludu Katolickiego” z 27 kwietnia br. wydrukowano taki artykuł (dosłownie):

„PALEC BOŻY, CZY PRZYPADEK?”

We Wawrzeńczycach koło Nowego Brzeska w Kieleckiem wyszedł podczas sumy ks. proboszcz na ambonę i mówił do zebranych kazanie. Głosił słowo Boże, piętnował wady swych owieczek i podnosił dusze słuchaczy ku niebu. Kończąc kazanie ogłosił, że w tę niedzielę nieszpory z powodu odpustu w parafii sąsiedniej odbędą się wcześniej, dodał jednak zaraz ze smutkiem ostrzegając, że podobno na jakieś drugie „nieszpory” w jego parafii się zanosi. Przyjechali bowiem „badacze Pisma św.” i mają w domu tego a tego gospodarza zebranie. Dodając do słów tych odpowiednie pouczenie, mające na celu przestrzeżenie wierzących przed niebezpieczeństwem, zszedł pasterz z kazalnicy, odprawił sumę, odprawił następnie, gdy pora przyszła nieszpory i odjechał.

Tymczasem gromada ludu wybrała się na zebranie „badaczy”. Szli tam nie dlatego, jakoby wierzyli nauce głupich nowinkarzy, lecz poważnie z ciekawości. Chcieli widzieć, jak też ci „badacze” wyglądają i przysłuchać się, co mówią. Podeszli pod dom wyznaczony i czekali na polu, bojąc się jakoś wejść do środka. Coś ich od tej chaty odpychało. Czuli, że gdyby tam wstąpili, pokalaliby się grzechem, może nawet grzechem wielkim. Sumienie ich ścisnęło się i napęliło jakąś grozą tajemniczą. Schodzili się pod dom w coraz większej liczbie, coraz nowa fala tłumu napływała z wioski, ale wszyscy zatrzymywali się na drodze, nie śmiejąc wejść do wnętrza chaty.

Chatupa była duża, obszerna, nowa jeszcze i widać dostatnia. Jedna z najlepszych chatup we wsi. Pogoda panowała nad światem, słoneczko świeciło cudnie, że aż dziw brał, jak takim „badaczom” od „kociej wiary” tak pięknie potrafi słońce się przymilać. Zapowiadało się wszystko najlepiej i zgromadzenie, jak sobie „badacze” roili, musiało być się udać.

Już zgromadzonych naszło się tyle, że można było zebranie zacząć jaką dolarową przemówką. Już ten lub ów, pociągany przez nowiniarzy, zabierał się ku wejściu, chcąc dostać się do chaty. Już, już tłum się ruszył, rozkołysał, ten i ów zrobił jeden krok i drugi i cała chmara ludu zbliżała się do drzwi domostwa.

A wtem ci nagle, ni stąd ni zowąd, jak piorun z jasnego nieba: trzask! trzask! trzask! trzask! Zakotłowało się w tłumie, patrzą wszyscy to po sobie, to ku niebu, to na chatupę, i oczom nie chcą wierzyć. Bo co się stało? Oto nagle, najniespodziewaniej w świecie, zawalił się dach i powała domu i dostatnie domostwo w jednej chwili zamieniło się w ruinę, w zwaloną, rozbity kupę. A wiedzieć trzeba, że to nie był dom stary, przeciwnie, była to nowa i świeża chatupa. Prędzejby się człek śmierci spodziewał, niż czegoś podobnego.

I przerażenie ogarnęło wszystkich. Poczuli się ci i owi żegnać, widząc w tem wszystkiem palec Boski. Tych, co byli dobrego ducha i ani w myśli im było zapisanie się do nowej „kociej” wiary, ogarnęła potem radość, że sprawa wzięta taki obrót. „Oj nie dobra ci to wiara — szeptali — jeżeli się na nią domy wała!” I rozeszli się — zbudowani i ugruntowani w wierze. Wypadek ten podzielał na nich silniej, niż kazanie.

Po drodze do domów swoich mówili, że żadnej innej wiary nam nie potra. Mamy wiarę, odziedziczoną po ojcach, tej się trzymać należy, z tą umierać.

Taki to był nie dawno, bo zaledwie kilka tygodni temu, wypadek w Wawrzeńczycach. Kto nam nie wierzy, niech się tam przejdzie przez wieś i zobaczy ten dom, który dziś jeszcze stoi tam w zwalisku i świadczy o prawdzie. Można go dziś jeszcze widzieć. Kto ciekawy, niech pojedzie”.

—o—

Taki oto artykułik palnął wesoły ks. proboszcz po dobrym objadku, „Lud Katolicki” chętnie go wydrukował, a wszystkie organki rzymskie na świecie we wszystkich językach to powtórzyły i tak przybyła jedna cegiełka do olbrzymiego gmachu kłamstw, wymyślanych i gromadzonych od wieków dla utrzymania ludu w strachu i pokorze. Cud w Wawrzeńczycach był gotów, misjonarze rzymscy dostali nowy argument do zastraszających kazań.

I możeby się była sztuka udała, bo w Wawrzeńczycach nikt o gazecie „Lud Katolicki” nie wiedział, więc niktby nie był kłamstwa odkrył i cud byłby przyschnął. Ale ostatnie zdanie artykułu: „kto ciekawy, niech przyjedzie” zniszczyło cały pomysł. Czytelnik „Ludu Katolickiego” z sąsied-

niego powiatu bocheńskiego, zapragnął się rzeczywicie przekonać o cudzie i z gazetą przyjechał do Wawrzeńczyc. Przez to wyszła prawda na jaw, a cud okazał się bezczelnym kłamstwem. Dom Nr 192 w Wawrzeńczycach, gdzie się odbyły dwa zebrania Badaczy Pisma św., pierwsze 24 lutego a drugie 9 marca br., stoi chwała Bogu cały i zdrowy, a uczestnikom zebrania powodzi się lepiej niż potulnym, oglupionym owieczkom rzymskiego ks. proboszcza, bo co zapracują to mają dla siebie a nie dla jegomościa.

Wymysł „Ludu Katolickiego“, zamiast zniszczyć Badaczy Pisma św. w Wawrzeńczycach i okolicy, to im dopomógł do szybkiego zjednania bardzo wielu nowych współwyznawców, bo nawet najzagorzalsi rzymianie wobec takiego namacalnego dowodu kłamstwa stracili zaufanie do błagierów i przyłączają się do Badaczy. Prawda wychodzi na jaw i zwycięża, a kłamstwo gubi się samo i zasypuje gruzami kłamców.

Kto chce się przekonać osobiście o tym skłamanym cudzie, niech napisze do Jana Fudalego, Stanisława Drożyńskiego, Antoniego Marchewki, Stanisława Dudy, Mateusza Wyszogrodzkiego, Michała Wyszogrodzkiego, Franciszka Dziury, Stanisława Waszkiewicza albo któregokolwiek gospodarza w Wawrzeńczycach, poczta Proszowice, powiat Miechów, województwo kieleckie. Ja sam byłem tam osobiście 4 maja 1924 r. i o tem kłamstwie „Ludu Katolickiego“ naocznie się przekonałem.

Józef Biernat.

Wiadomości polityczne

Ster rządów we Francji obejmuje poseł Heriot, przewodca klubu „radykałów socjalistycznych“. Tak się tam nazywa stronnictwo zastępujące interesy chłopów i rękodzielników drobnomieszczańskich. Poseł Heriot zwiedzał przed rokiem Rosję sowiecką. Jest on zdecydowanym zwolennikiem współpracy z rządem angielskim Makdonalda nad utrzymaniem pokoju w Europie i planuje doprowadzenie do ułożenia stosunków z Niemcami. Wprawdzie w Niemczech góruje po wyborach z 4 maja b. r. prąd reakcyjny pod hasłem zemsty wojennej, ale należy przewidywać, że pod solidarnym naporem Anglii i Francji nastąpi i w Niemczech otrzeźwienie. Z Rosją sowiecką zapowiada Heriot rychłe nawiązanie stosunków za przykładem Anglii.

Wiadomości te, w istocie rzeczy radosne dla całej ludzkości świata i dla nas Polaków oczywiście także, są zapowiedzią, że i u nas w Polsce musi rychło nastąpić gruntowna zmiana stosunków w duchu demokratycznym, ludowym, jeżeli Państwo nasze niema być wystawione na bardzo groźną próbę oporu przeciw całemu światu, z wyjątkiem chyba tylko Rumunii i faszystowskich ale bardzo daleko od nas położonych Włoch, które nie byłyby w stanie przystać choćby jednego pułku wojska, gdyby nawet zechciały, co jest więcej niż wątpliwe. Niema już

na świecie żadnego państwa, któreby chciało i mogło pomagać do istnienia nadal w Polsce rządów reakcyjno-policyjnych, jakie się teraz panoszą ku rozpaczcy chłopów i robotników, a z wielką szkodą i niebezpieczeństwem dla Państwa naszego. To musi się rychło zmienić i z pewnością się zmieni, tego nawet cała szlachetczyzna współ z Jezuitami już zażegnać nie potrafi. Zgubić Polski dla ntrzymania rządów księżo-pańskich nie pozwolą chłop polscy i robotnicy. Wszak żyje i czuwa Naczelnik Józef Piłsudski.

Litwa z Niemcami, Rosją i Czechami znając niechęć świata przeciw Polsce miałyby z pewnością ochotę skorzystać z naszego chaosu wewnętrznego, spowodowanego przez klikę wsteczników. Ale wierzymy mocno, że lud polski i nasza armja zdobędą się w razie potrzeby na największe bohaterstwo dla obrony Polski Ludowej, ale nie księżo pańskiej.

Napięcie polityczne w całej Europie z powodu objęcia rządów Francji przez zdecydowanego lewicowca-postępowca Heriota jest nadzwyczajne. Reakcja nasza polska stara się mieć opinie bajkami o rychłym iupadku rządu Makdonalda, ale to nikomu nie szkodzi. Niech się pocieszają na ostatku.

Czytajcie także „Sztandar Ludowy“.

Redakcja „Przyjaciela Ludu“, umówiła się z Redakcją „Sztandaru Ludowego“ jako nowego bratniego organu „Związku Chłopskiego“, na taki podział pracy, że „Sztandar Ludowy“ ma zamieszczać obszernie sprawozdania z prac sejmowych, a „Przyjaciel Ludu“ ma pilnować spraw organizacyjnych i gromadzić wiadomości z kraju. Prosimy zatem Czytelników „Przyjaciela Ludu“, aby się postarali we własnym interesie o to, aby któryś z sąsiadów zapnumerował „Sztandar Ludowy“ i abyście mogli czytać obydwie te organy Związku Chłopskiego.

Poseł Marjan Cieplak, wydawca i redaktor „Sztandaru Ludowego“, jest synem małorolnej rodziny chłopskiej w Kieleckiem, zna tedy i odczuwa dokładnie stosunki chłopskie. Młody (30 lat), wykształcony (profesor gimnazjalny), z wielkim temperamentem, poseł Cieplak umie doskonale pisać i przemawiać do braci chłopskiej. Z dotychczas wydanych pięciu numerów „Sztandaru Ludowego“ wnioskujemy, że gazetka ta odda wielką przysługę sprawie chłopskiej.

Wreszcie pamiętajcie to sobie Bracia Chłopi, że gazety są Wam nieodzowne, konieczne potrzebne dla obrony interesów chłopskich. Przez gazetę najlepiej i najskuteczniej może każdy wypowiedzieć wszelkie skargi i żądania chłopskie, z gazety dowiaduje się, co słychać w innych stronach Polski, co się dzieje zagranicą, jakie są widoki dobre czy złe dla chłopów. Chcąc mieć dobre gazety, niezawisłe od nikogo innego tylko od chłopów, musicie je popierać przez prenumeratę.

GOSPODARSTWO.

GIEŁDA PIENIĘŻNA 26 maja 1924. Dolar 5'21, frank fr. 0'28, korona czeska 0'151/s, funt szterl. 22'70. Bony złote 0'70, pożyczka złota 7'50, pożyczka dolarowa 2'95, milionówka 0'40.

TARG ŻYWNOSCIOWY. Masło 6—7 milj. Żyto 21 milj., pszenica 34 milj. Kilogr. mięsa 2 milj. 600 tys. Ceny lekko zniżkowe.

ZŁOTE BONY SKARBOWE 6% wykupione będą przez skarb państwa, stosownie do uchwalonej przez ciała prawodawcze ustawy. w d. 15 grudnia r. b. podług kursu franka szwajcarskiego. Częściowa wymiana bonów złotych, uskuteczniwana dotychczas przez oddziały P. K. O. dokonywana jest w dalszym ciągu przez centralę i oddziały Kasy — jednorazowo do 100 złotych. Wymiana odbywa się na podstawie dziennego kursu franka szwajcarskiego.

ZAWIADOMIENIE. Pol. Dyr. Ubez. Wzaj. udziela ulg w płaceniu wkładki ogniowej dla ubogich i małorolnych, a mianowicie rozkłada je na dwie raty, względnie przesuwając termin płatności do 1 września 1924. Strony chcące z ulg korzystać, winny wnieść odpowiednie pismo do Oddziału P. D. U. W. pojedynczo lub zbiorowo. Podania muszą być potwierdzone przez odnośny Urząd gminny i zaopatrzone pieczęcią gminy.

O ile przy zachodzących przetachowaniach ubezpieczeń markowych na złote zachodziłyby przeszacowania lub niedoszacowania wartości budowli i z tego powodu strony byłyby nadmiernie obciążone wkładką ogniową, winny bezzwłocznie zawiadomić o tem odnośny Urząd gminny, który dany odcinek rejestracyjny (police) prześle do Dyrekcji Oddziału P. D. U. W., celem po prawy. Dobrze będzie, o ile strony przy tej sposobności podadzą kwotę, na jaką życzą sobie mieć ubezpieczone swe budowle, a życzenie to oświadczyć podpiszą.

Odpowiedzi Redakcji.

Makml. Odpowiedzi rządu na wnioski poselskie co do uprawy tytoniu na własną potrzebę. Szybkość posiali to niech rośnie, a w razie ostatecznego zakazu, gdyby posłowie nie wywarli na rząd odpowiedniego wpływu, to będziecie mieć czas sadzonki zniszczyć. — **J. Szczypta,** Chicago Ill.: Odpowiedź listowna wysłana 21 maja. Gazetka też idzie. — **P. Kallisz,** Manchester: Ów żal za odpustem daliśmy dla uwypuklenia próżniactwa pasterskiego. O ks. N. możnaby księgę spisać, ale o nieboszczykach raczej zamilczeć. Za 2 1/2 dol. na pren. i 2 1/2 na fundusz prasowy serdecznie dziękujemy. — **P. Kłmūt i P. Szubra,** Cleveland: White Eagle Co (Lepkowski) nie nadesłał dotychczas ani dolara. Prosimy go ponaglić. — **Fr. Kuczak:** Raczcie się porozumieć sami listownie wprost z którymś z posłów, bo nie mogą ponosić odpowiedzialności za ich pracę czy niedbalstwo. — **F. Straub:** Atak nasz powinien być kierowany głównie przeciw chętni tj. przeciw obszarnikom, klerykałom, bankierom i wszelakim wyzyskiwaczom. W nich tkwi korzeń wszystkiego zła, nawet i odstępstwo p. Witosa tam się wylęło. Błędami piasztowców czy wyzwoleńców zajmujemy się tylko jako poboczną sprawą. Główna praca: tworzyć energicznie i wytrwale Związek Chłopskie. Karteczka co do prenumeraty dana administracji do załatwienia. Dziękuję za propagandę. — **Fr. Forýš,** Phila: List otrzymałem 21 maja, wraz z 1 dol. i poprzednio 1 dol. nadeszedł, przepraszam, że jeszcze niezałatwili. Za artykuł sto-

kratne dzięki. Tak Kochani, takie traktowanie chłopów jako dzieci nierozumne, mnie do wściekłości doprowadza. Przez Związek Chłopski będę to zwalczał z całą pasją. Teraz rozumiecie mnie coraz lepiej, dlaczego tak się szamotam. To wszystko są owoce rzymskiego duszpasterstwa. Pomagajcie nadal ile możności. Cześć!

Odpowiedzi Administracji.

M. Gorczyca: zmieniliśmy, zapłacone do 25 maja 1924. — **W. Bolik-Tomezyk F.** otrzymaliśmy, dziękujemy za rozszerzenie. — **J. Woźniczka:** 10 fr. doszły 10 maja zapłacone do 31 listopada 1924. **A. Rama:** 40 fr. doszło zapłacone na cały rok. — **F. Hataj:** 2 dol. otrzymaliśmy, za życzenia dziękujemy. — **Szejnar J.:** pieniądze doszły, za waszą pracę jesteśmy wdzięczni. — **Stan. Szklaraki:** 1 dol. otrzymaliśmy, prosimy o dalsze poparcie wśród kolegów. — **S. Regula:** 20 fr. otrzymaliśmy. — **S. Skotnicki:** otrzymaliśmy, pozdrowienie ob. Wszelka. — **W. Mernucha:** 20 fr. wystarczy do 11. 6. 1924, kosztuje 40 fr. rocznie. — **J. Wareha:** 20 fr. otrzymaliśmy, dawnych 10 nie. Zapłacone do 11. 11. 1924, adres zmieniony. — **A. Stos:** wysłamy, 10 fr. doszło. — **Brzyb P.:** 10 fr. otrzymano. — **P. Bolek:** 20 fr. są. — **W. Drejka:** dawne otrzymaliśmy, prosimy nadesłać za dwóch prenumeratorów, którym z polecenia już wysłamy. Może Pan wysłać franki. — **J. Ienoza,** Ware Mass; 9 dolarów otrzymaliśmy, list oddano Redakcji. — **P. Kallisz,** Manchester: 5 dol. otrzymaliśmy, prenumerata zapłacona do 29. 3. 1925, za ofiarność przyjaciół serdecznie dzięki. — **A. Malisz:** 2 dol. doszły. — **A. Bukowski:** otrzymano. — **J. Bodus:** 2 dolary otrzymaliśmy, odpowiedź listem. — **J. Bugno:** 2 dol. otrzymaliśmy, poprzedniego dolara nie, widocznie skradziono. Pozdrowienia przyjaciół. — **Kłapacz St.:** otrzymaliśmy, Panu Wyderce pozdrowienia. — **J. Florit:** 5 dol. otrzymaliśmy, za jednanie nowych serdecznie dziękujemy, zrobiliśmy co możebne. Prosimy pisać. — **W. Polak:** 20 fr. otrzymaliśmy, zapłacone do 11. 5. 1924. Prosimy podać na jaki adres idzie żonie. Pieniądże posyłać pocztą, nie przez bank, skoro tyle kosztuje. Można z Francji wysłać przekazem pocztowym. Wprawdzie dostanie złote, ale to dziś nie spadają w wartości, więc niema straty. Pocztą taniej. — **St. Ambroży:** otrzymaliśmy, dla H. Samca, I. Dychasa, J. Skurki wysłamy. — **J. Sienczak:** wysłamy, ale prosimy rozpoznać i starać się wyrównać, skoro Pan pracę znajduje. — **J. Żerdecki:** otrzymaliśmy. — **A. Kotula:** 5 dol. otrzymaliśmy. — **K. Adamarek:** 2 dol. są. Ojcu posyłamy, wystarczy do 20. 8. 1925, czyli na 1 1/2 roku. Prosimy pamiętać. — **W. Chomentowski:** dziękujemy za wiadomość. — **Sz. GZach,** Chicago: wszystkie listy doszły i dolary. Nie ogłaszamy wszystkich, bo musielibyśmy cały numer dać na odpowiedzi, a nieraz nie może się w gazetce pilna wiadomość zmieścić. Zawiadomienie listem za drogie. Skoro gazetka dochodzi, to znak, że list otrzymaliśmy. Na podane adresy posyłamy. — **W. Chytrasz:** otrzymaliśmy. — **J. Wodzisłaski:** pieniądze przyszły, załatwiono. — **Piotr Krzyszto:** nie wstrzymywaliśmy, posyłamy stale; jakiś złodziej na pocztę ją zabrał. — **Ogila S.:** doszły, prosimy posyłać czekiem. — **A. Pacyna:** milion otrzymaliśmy, obecnie na kwartał kosztuje 2, 50.000 mp. czyli 1 złoty 25 groszy. — **Z. Kowalkiewicz:** wysłaliśmy 5 egz., widocznie skradziono. Posyłamy. — **M. Kołodziej:** posyłamy na dany adres. — **Kukla W.:** list i pieniądze otrzymaliśmy. — **T. Golinca:** otrzymaliśmy i załatwione. Zięciowi wysłamy. — **S. Stasłak:** 3 dol. otrzymano, zapisaliśmy. — **I. Frac:** 2 dol. otrzymano, posyłamy. — **W. Żarnowski:** od nas idzie, ginie na pocztę — tak chętni z nami walczą. — Wcale nie wstrzymywaliśmy. — **Pelembas M.:** wysłamy, otrzymaliśmy. — **B. Rabus:** posyłamy. Jeżeli chce czytać, niech zaprenumeruje. Nie sztuką darmo czytać byle oszukańczą gazetę. — **J. Stawiarz:** doszły z listem. — **K. Boczar:** było ogłoszone. — **Batlatyca Szmejda:** posyłamy regularnie. — **Zienko A.,** Ziemia Płocka: posyłamy, prosimy pytać na pocztę. — **F. Straub:** pieniądze doszły, bratu do Ameryki posyłamy. — **Fred, Bławaczek:** nie doszły nas pieniądze. — **Fils A.** 500 tys. doszło. — **Mistak J.,** Ostrowa: 20 kor. czeskich doszło. — **Fr. Syrak:** Dla kogo drugie półtora miliona? Posyłamy tymczasem Panu. — **P. Krzyżkowski:** otrzymaliśmy. Kto zapłacił a nie otrzymuje, niech reklamuje. — **Jaśmierz:** Ktoś wysłał do nas prenumeratę 11. 4., a nie podał nazwiska. Prosimy napisać list.

SPRZEDAM FORMY DO RUR

betonowych i dachówek, ewentualnie z placem i budynkiem fabrycznym przy głównym gościńcu naprzeciw stacji kolejowej w Bieczu.

Na zapytania listowne trzeba załączyć znaczki pocztowe. Sprzedaję prawdziwe przedwojenne eterowe płyty 40/40 Górki z gwarancją prawdziwego azbestu za 1000 sztuk 370 milj. bez zobowiązania.

M. Sturm w Bieczu.

Andrzej Marek urodzony w r. 1902 w Roży powiat Pilzno, unieważnia kartę demobilizacyjną, wystawioną przez 9-ty pułk ułanów.

Jedyny najtańszy dom handlowy 772 43 0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



poleca niklow. system Roskopf 8 zł. Budzik przedwojen. 10 zł. Skrzypce ze smyczkiem 14 zł. Pudła do skrzypiec 3—12 zł. Harmonje, wiejski model, jednorzędówka 28 zł., dwurzędówka 45 zł. Mandoliny płaskie 14 zł., wypukłe 17 zł. Djamenty do szkła 6 zł. Brzytwy 3:50—8 zł. Maszynki do włosów 7 zł. Maszynki do samogolenia 3 zł. Pas do brzytwy 1 zł. 50 gr. Kamień 1 zł. — Przy zamówieniu połowę zadatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 30 groszy.

Kupuje srebro, złoto i brylanty.



BEZ WSZELKICH TRUDNOŚCI WYJEŻDZAJĄ

do

89

BRAZYLII I ARGENTYNY

wszyscy zgłaszając się po informacje do T-wa okręt.

COSULICH LINE

KRAKÓW, UL. RADZIWIŁŁOWSKA L. 23

Specjalne pociągi wprost do portu!
Całe koszty podróży 3-cią klasą dolarów

83

„SZTANDAR LUDOWY”

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO

POD REDAKCJĄ POSŁA MARJANA CIEPLAKA

Wychodzi co tygodnia w Lublinie i jest jedynym pismem na terenie Kongresówki, stojącym na gruncie programu Związku chłopskiego.

Adres: Sztandar Ludowy, Lublin, Namiestnikowska 18

Czytajcie! Prenumerujcie! Rozpowszechniajcie!